Nr. 85. Kraków, Niedziela dnia 15 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym kwietnia** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

miesięcznie 1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 14 kwietnia.

Położenie polityczne.

Jeżeli artykuł „Nordd. allg. Ztg“, jaki rozebraliśmy na tem miejscu przed kilku dniami, mógł dla kogoś być jeszcze niezrozumiałym, to mowa ministra spraw zagranicznych p. Manciniego wypowiedziana w senacie włoskim dnia 11 b. m., stawia kwestyę ponad wszelką miarę jasno i usuwa wątpliwości co do faktu, że pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami istnieje tyle ważne dla stosunków międzynarodowych potrójne przymierze.

Nie powiedział wprawdzie i p. Mancini, że przymierze to zostało *zawarte* ale następujący ustęp z jego mowy niedopuszcza żadnej wątpliwości, że *zawartem* zostało rzeczywiście. P. Mancini rzekł między innemi: „To, czego chcą trzy mocarstwa środkowo-europejskie, stanowi pokój i utrzymanie stanowiska jakie sobie zdobyły. Wszelkie usiłowania skierowane ku temu, ażeby dociec formy wzajemnego porozumienia trzech mocarstw, są bezowocne; wystarcza, jeżeli się wie, *że porozumienie to istnieje i że zasadza się na równych zupełnie prawach i obowiązkach.*“ Więcej szczerości zaiste nie potrzeba, ażeby się przekonać o prawdziwości faktu takiej wagi i doniosłości na przyszłość.

Podobnie jak „Nordd. allg. Ztg“, przykłada i minister włoski kwestyę zawartego przymierza do stosunków z Rzecząpospolitą francuską. Odtrąca on wprawdzie zarzut nieprzyjaznego usposobienia względem Francyi, godzi się z faktami już dokonanemi, wyrażając nadzieję usunięcia wszelkich zresztą nieporozumień, ale niemniej czyni zastrzeżenie, które jeżeli nie stanowi zbyt ostrej pogróżki i wyzwania w najbliższym już czasie, to wytyka na przyszłość drogę krwawych i nieuniknionych kolizyj pomiędzy sąsiedniemi mocarstwami. Pan Mancini rzekł bowiem: „Jeżeliby naród francuski chciał na wybrzeżach morza Śródziemnego ustanowić państwo afrykańskie, to czyż mogłyby Włochy, dla których handel morski stanowi podstawę istnienia, przypatrywać się temu spokojnie? Nie! gdyż Włochy nie mogą prowadzić polityki samobójczej!“

Wiadomo, że Francya stoi obecnie na rozstajnej drodze polityki kontynentalnej lub kolonialnej. Pierwsza pcha ją nad Ren, gdzie błyszczy idea odwetu; druga wskazuje jej brzegi afrykańskie, mianowicie zaś morze śródziemne i przyświeca również wzmożeniem sił narodowych, które staćby się mogły źródłem odrodzenia potęgi francuskiej. U bram pierwszej polityki stoją Niemcy trzymając klucz w żelaznym ręku; u bram drugiej stanęły obecnie Włochy podając niemniej zbrojną rękę sprzymierzonemu sąsiadowi. Twarda to przysłość dla Rzeczypospolitej francuskiej otoczonej z dwóch stron cisnącym ją żelaznym pierścieniem.

Trzecie mocarstwo Austro-Węgry nie mają wprawdzie żadnego interesu w głównym przedmiocie operacyjnym Włoch i Niemiec, ale korzystając z oparcia o te dwie potęgi, korzystając z dośrodkowości linij, jakiemi sprzymierzone mocarstwa dysponują, nie mogą pozostać w tyle w obiorze głównego przedmiotu swojej uwagi, bo pcha je do tego logiczna konieczność.

Tak więc położenie polityczne Europy, wśród ciszy, jaka się nad nią rozpostarła, przybrało nagle postać groźną i zdecydowaną; groźną... dla utrzymania pokoju, zdecydowaną... w wyborze na przyszłość przedmiotów wojennych operacyj.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj trzeba patrzeć dokładnie na teren, jaki rozpościera się wśród tego wielkiego koła, które zatoczyły sobie sprzymierzone mocarstwa środkowo europejskie, bo każda kwestya dotycząca jednego z nich odbije się niebawem i na sytuacyi sprzymierzeńców a położenie ich środkowe zmusi przeciwników a zwłaszcza wykluczone z udziału w przymierzu mocarstwo rosyjskie do tem bardziej odległych i krytych ruchów flankowych.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska kasa oszczędności.

Dnia 7 b. m. odbyło się we Lwowie ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności. Dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa p. Włodzimierz hr. Russocki zagaił posiedzenie, poświęcając kilka serdecznych słów pamięci zmarłego w r. z. Kazimierza hr. Krasickiego, który od zawiązania tej instytucyi, t. j. od r. 1843, aż do ostatniej chwili życia swego zajmował się gorliwie i szczerze jej losami. Przez powstanie z miejsc uczcili członkowie pamięć zasłużonego męża, równie jak pamięć dwóch w r. z. zmarłych członków wydziału, ś. p. Edmunda Milikowskiego i Józefa Schabenbecka.

Urzędujący dyrektor p. Zima dał następny ogólny pogląd na rozwój instytucyi w r. z. Szczególnie zwrócił uwagę na ogólny ruch kasowy, który w porównaniu z rokiem 1881 wzmógł się o 10 milionów złr. i wynosił w r. z. 34,855.860 złr. (centy opuszczamy). W ciągu całego roku ubiegłego płaciła kasa za lokowane kapitały 4 od sta, a pobierała za kapitały pożyczone 5 od sta, skutkiem czego zysk zmniejszył się o 1 prc. Zysk z obrotu funduszów za r. z. wynosił 84.598 złr.

Przechodząc do poszczególnych funduszów, podnosi sprawozdawca świetny zaiste stan ogólnego funduszu rezerwowego który z dniem 31 grudnia r. z. wynosił 1,119.391 złr. a jeżeli do tej sumy doliczymy 200.000 złr. stanowiących specyalny fundusz rezerwowy, otrzymamy 1,319.391 złr. Dosięga zatem ogólny fundusz prawie 10 procent wkładek, tak, że niedaleką jest już chwila, w której fundusz rezerwowy nie będzie potrzebował żadnej dotacyi z rocznych czystych zysków.

Stan funduszu emerytalnego dla urzędników i sług wynosi 234.985 złr.; dotacya tego funduszu z zeszłorocznego zysku jest w tym roku zbyteczną. Fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników i sług, wynosi 6.871 złr., fundacya nagród dla sług lwowskich 10.004 złr. Fundacya pamiątkowa, utworzona przed kilku laty, a której cel nie jest jeszcze ściśle określony, wynosiła z końcem r. z. 33.080 złr.

Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, poczem p. Zima przedłożył wnioski dyrekcyi i wydziału co do podziału czystego zysku w kwocie 76.875 złr. (po straceniu różnicy kursu papierów wartościowych). Bez dyskusyi, zgodnie z propozycyami uchwaliło zgromadzenie: W myśl paragrafu 15 statutów 60 procent, czyli kwotę 46.125 złr. 55 centów wydzielić do ogólnego funduszu rezerwowego; na nieprzewidziane wydatki w r. b. dać dyrekcyi do dyspozycyi 4.000 złr.; na remuneracye dla urzędników i sług wyznaczyć kwotę 6.750 złr., a pozostałą resztę w kwocie 20.000 złr. wydzielić na cele dobroczynne i użyteczne.

Bez dyskusyi udzieliło następnie zgromadzenie dyrekcyi absolutoryum.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 14 kwietnia 1883.

15

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

Dzień był gorący — istny żar z nieba leciał. Spocony aż do koszuli, dowlokłem się przecież do onej arendy Kosakowskiego. Przejechałem wieś i patrzę na wzgórek, kędy stał dworzec Wiszowatego, a to już teraz nie dworzec jeno forteca jako należy. Całe obejście dworskie, którego tylko dachy i szczyty było widać, otoczone jest wałem usypanym z ziemi oraz częstokołem. Dalej szedł rów szeroki i głęboki, w który spuszczono wodę poblizkiego stawu — do środka wiedzie jedna tylko brama murowana i most zwodzony. Na wałach świeci się pod słońce kilka harmat, a też z wieżyczki nad bramą wyszczerza paszczę na drogę śmigownica — słowem forteca nie lada i ten ktoby ją chciał wziąć mocą, jeśliby jeszcze ku temu dobrze była broniona, musiałby się nie mało napracować i krwi narozlewać.

Wiele bardzo mi dało do myślenia, owe niezwykłe w naszem województwie zbrojenie się. Myśmy zawżdy nasze dwory budowali bez obrony, bo ktożby tu na nas napadał. Alboż to Krakowskie, Ukraina, czy co? Myślę sobie:

— Już to nie jest bez kozery — ten szlachcic widno coś złego knuje.

Wjechałem na ów most, zbudowany z całą dokładnością jak zwykle po fortecach, potem w bramę a nakoniec w dziedziniec i patrzę. Podle wałów wznoszą się stosy kul, mnóstwo leży broni i rusznic wszelakich — a po samym dziedzińcu uwijają się hajducy i moc pachołków rozmaitych w barwie.

— Oczywiście gotuje się na wojnę! pomyślałem i stanąwszy pytam głośno jednego z hajduków — jest pan?

— A jest — mruknął i poszedł dalej.

Już mi się to nie podobało, że taka służba niesforna — zły więc złażę z wózka i walę na ganek — a w tem wypada Kosakowski w kitajkowym żupanie i wielkich rajtarskich butach z ostrogami i dalejże mię witać:

— Mości panie jakżem ci wdzięczen — pierwszy to gość co do mnie zajechał od czasu jako tu siedzę — a niechże cię panie bracie uściskam.

I począł mię całować a witać, a śmiać się z wielkiej uciechy, poczem zaraz huknął:

— Hej wina! półbeczek wina do gościnnej komnaty.

— Mości panie, rzeknę ja mu na to, nie ciesz się tak mojem przybyciem, bom ja tu nie w gościnę do ciebie zajechał, jeno z potrzebą a może nie wesołą — napić, napiłbym się bo mię żar spiekł, że omdlewam, ale ani szklanicy nie wypije dopóki nie powiem...

A Kosakowski na to stanąwszy przedemną rzeknie żałośliwie:

— Panie bracie nie czyńże mi tej krzywdy — masz do mnie potrzebę i jako gadasz nie wesołą, to ostaw ją na koniec a teraz napij się ze mną; jakże to? w gościnę do mnie zajechałeś a jam Podlasiak z krwi i kości i gościowi krwi z pod serca utoczę; a gorąco też jest i spieka okrutna... sam tu siedzę od sześciu niedziel jako mnich jaki, alboli też trędowaty, pies mię nie nawidzi... a com ja wam winien?... tyś mi jeden nie krzyw a choć w swaty moje nie szedłeś, ano, boś nie mógł, to oczywista — aleś mi nie krzyw, ja to widzę i kocham cię za to... więc nie puszczę cię tak, chybabym był szewcem ostatnim...

Tak gadał kręcąc się po izbie w onych wielkich rajtarskich butach z ostrogami aż dzwoniły — zaraz też dwóch hajduków w barwie sinej z czerwonem wtoczyło beczułkę wina i postawili ją na stole. Widząc to powstanę z zydla i rzeknę:

— Panie bracie, na nic to wszystko, ja pić nie będę jakem Niemira; widzę żeś dobry chłop i do rany cię jeno przyłożyć, aleś źle stanął w naszem województwie — jam też przybył do ciebie z takiem poselstwem, że byłbym infamisem gdybym wprzódy kapkę wina wypił nie opowiedziawszy ci się. Nie będę więc pił dopóki nie dowiesz się czego chcę od ciebie, jakem Niemira!

Wysłuchawszy tego Kosakowski, popatrzał na mnie i rzekł smutno jakoś:

— Ano, gadaj, czego chcesz odemnie?

Opowiedziałem mu więc wszystko, stał słuchając z oczami wlepionemi w ziemię, a gdym skończył, rzekł:

— Powiedzże mi panie bracie, kiedy już mam na śmierć bić się z Broniewskim, za co on jest na mnie taki zacięty?

— Alboż to nie wiesz czy co? Broniewski rozmiłowany jest w cześnikównie, ojciec mu ją daje, tylko panna nie chce, a przyczyną tego nie kto inny jeno ty jesteś.

— To już ja wcale nie rozumiem ani ciebie ani Broniewskiego — panna jego nie chce a mnie chce, więc za to ma mię zabić?...

— Ano tak...

— Ha!... nie odmówię mu, nie odmówię... jako chce, na szable. Dziś mamy wtorek. Niechże będzie we czwartek o świcie w lesie przecławickim; ze Skrzyszowic i z Samek jedna droga — zjedziemy się więc na polanie, podle ściętego dębu...

— A czemu nie jutro?

— Jutro? nie, to być nie może — mam moje sprawy i pokończyć je muszę. Ostawiliście mi czas i miejsce do wyboru, nie sprzeciwiajcie mi się. Już ja tam będę na onej polanie — Kosakowski przed szablą nie ucieka.

Gadał to wciąż z oczami spuszczonemi w ziemię, głosem na pół smutnym i cichym — a skończywszy rzekł:

— Napijże się wina.

Nie było mi już na pijatykę, taki mię jakiś wziął smutek — ale że to było gorąco a pragnienie mię dusiło, wypiłem więc dwie szklanice — poczem wziąwszy miarę z szabli Kosakowskiego, pożegnałem go. Wyprowadził mię na ganek wciąż smutny i jakoby nie swój i ściskał serdecznie:

— Nie miejże ty do mnie urazy, gadał — stanęliście mi wszyscy sztorcem a przeciem i ja człowiek i mam też serce. A nie miodem płynęło i płynie mi życie.

Żal mi go się zrobiło, więc uściskałem go ze łzami i pełen trwogi jakiejś wewnętrznej siadłem do wózka. Wyjeżdżając, spotkałem się w bramie z kilkunastu końmi w kulbakach i rzędach rycerskich, koń w konia karej maści, tatarskie i tureckie bachmaty... Tknęło mię.

— Ej, pomyślałem sobie, tu się coś święci i on Kosakowski coś knuje. Nie ucieknie on to pewna, bo szlachcic jest uczciwy i nie na próżno się zbroi takim wielkim sumptem, by to ostawić potem — ale coś innego on czyni... ha! nie moja to rzecz.

Przyjechawszy do domu, kędy Broniewski aż skakał z niecierpliwości, odpowiedziałem mu wszystko. Odetchnął.

— Ano, to dobrze — przyjadę do ciebie jutro wieczorem i nazajutrz już razem ruszymy do lasu przecławickiego.

Takeśmy się ułożyli — ale tymczasem zaszły nowe i całe niespodziane wypadki, które wszystko inaczej pokierowały.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do komisyi rewizyjnej na rok 1883/4 wybrano na wniosek Dra Malinowskiego tych samych członków co w r. z., a mianowicie pp. Dra Piotra Grossa, Jakóba Wiktora i Wacława Dąbrowskiego, poczem przystąpiono do wyboru prezesa na lat sześć, w miejsce zmarłego ś. p. Kazimierza hr. Krasickiego. Dyrekcya wraz z wydziałem proponowała *primo loco* Włodzimierza hr. Russockiego, *secundo loco* Dra Antoniego Małeckiego, *tertio loco* Dra Jana Czajkowskiego. Na 32 głosujących otrzymał hr. Russocki 28 głosów a po dwa głosy padły na dwóch innych kandydatów.

Członkami wydziału na sześć lat zostali wybrani pp. August bar. Romaszkan, Dr. Antoni Małecki, Alfred Ohanowich, ks. Kajetan Kajetanowicz, ks. Feliks Zabłocki, Jan Stromenger, a na dwa lata wybrano Dra Bronisława Radziszewskiego. Wybory te były jednogłośne. Do dyrekcyi zostali wybrani pp. ks. Józef Szeligowski, Dr. Józef Malinowski i Dr. Leon Biliński.

Na wniosek Dra Malinowskiego uchwaliło wreszcie zgromadzenie przyjąć *en bloc* zgodne wnioski dyrekcyi i wydziału, co do rozdziału kwoty 20.000 złr. pozostałej z zeszłorocznego czystego zysku na cele dobroczynne i użyteczne.

Uchwalono tedy z sumy powyższej udzielić 13.000 złr. na rzecz fundacyi pamiątkowej; pozostałą zaś resztą w kwocie 7.000 złr. obdarzono 28 rozmaitych instytucyj lwowskich. Między innemi otrzymał „Sokół“ 500 złr., „Gwiazda“ i „Harmonia“ po 100 złr.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 11 kwietnia 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski, obecnych członków 12.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia pan Emil Baruch przedstawił wniosek naglący umotywowany w dłuższym pisemnie złożonym referacie, aby z uwagi na powolny tok obrad Wydziału Izby deputowanych zajmującego się ułożeniem nowej procedury cywilno-sądowej, wystosować w tej mierze memoryał do Koła polskiego i upraszać delegacyę kraju naszego o zajęcie się tą sprawą dla nas o tyle ważniejszą, że wadliwości dzisiejszej procedury w skutek niedostatecznej liczby sędziów i sądów, tudzież szeroko rozgałęzionego pokątnego pisarstwa u nas najdotkliwiej uczuwać się dają.

Wniosek ten popierany gorąco przez pana Zieleniewskiego został jednogłośnie przyjęty, a wypracowanie odnośnej petycyi przekazano sekretarzowi Izby Dr. Leo.

Przystępując do porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej, z którego się okazuje, że fundusz Izby wynoszący z końcem r. 1881 w gotówce 434 złr. 85 ct. a w książeczce kasy oszczędności 4.941 złr. 63 ct., z końcem r. 1882 doszedł do kwoty 6.458 złr. 91 ct. złożonej w kasie oszczędności i kwoty 13 złr. 43 ct. przechowanej w gotówce.

Fundusz emerytalny wynoszący z końcem 1881 r. 7.000 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych, 16 sztuk losów krakowskich i 10 złr. $11^1/_2$ ct. w gotówce, podniósł się w w ciągu 1882 r. do 8.300 złr. m. k. — w obligacyach indemn., 18 sztuk losów krakowskich, 1 los Czerwonego krzyża i 1 złr. $55^1/_2$ ct. w gotówce. Fundusz wreszcie szkoły handlowej uzbierany staraniem Izby w ciągu lat kilkunastu a wynoszący z końcem 1881 roku 3.150 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych i 22 sztuk losów krakowskich, doszedł z końcem 1882 r. do 3.250 złr. m. k. w obligacyach indemn., 24 losów krak. i 2 złr. 96 ct. w gotówce.

Zarazem uchwalono na wniosek komisyi kontrolującej udzielić p. Albertowi Mendelsburgowi z prowadzenia kasy Izby przez rok 1882 absolutoryum, a na wniosek prezesa p. Baranowskiego uchwalono wyrazić p. Mendelsburgowi, za jego gorliwy i bezinteresownie prowadzony zarząd kasowy podziękowanie.

Po uchwaleniu absolutoryum wniósł pan Mendelsburg, aby z uwagi, że szkoła dandlowa już od 1 października 1882 r. istnieje i pomyślnie się rozwija, oddać uzbierany przez Izbę fundusz szkolny do dyspozycyi Wydziału zarządzającego tej szkoły.

Wnioskowi temu sprzeciwiał się p. Reich utrzymując, że skoro fundusz szkolny przeznaczonym był dla akademii handlowej, a obecnie istnieje dopiero szkoła handlowa, wstrzymać wydanie tego funduszu, aż do uzupełnienia się szkoły wyższemi kursami. Po wyjaśnieniu jednak sprawy przez pp. Zieleniewskiego, Mendelsburga i Schlesingera, przyjęto wniosek p. Mendelsburga.

Przy tej sposobności nadmienił prezes p. Baranowski, że jakkolwiek szkoła handlowa rozwija się pomyślnie, to z takowej praktykanci w handlach zatrudnieni, dla braku pozwolenia ze strony pryncypałów częstokroć korzystać nie mogą, chociaż dwu godzinne wykłady urządzono właśnie w celu umożliwienia praktykantom handlowym korzystania w porze dnia w handlach mniej ożywionej. Na to p. Jerzy Goebel będący przewodniczącym kongregacyi kupieckiej, zapewnił prezesa, że dołoży wszelkich starań, aby kupcy należący do kongregacyi kupieckiej praktykantom swoim w uczeszczaniu do szkoły handlowej, żadnych trudności nie robili.

W dalszym toku obrad uchwalono: z uwagi, że ankieta zwołana przez prezydenta miasta Krakowa w przedmiocie jarmarków na konie, bydło i płody surowe w Krakowie urządzić się mających oświadczyła się, że jarmarki na konie, których miasto Podgórze się domaga, dla miasta Krakowa żadnej szkody przynieść nie mogą, oświadczyć się za udzieleniem pozwolenia na dwa sześciodniowe jarmarki na konie w Podgórzu, z tem jednak zastrzeżeniem, aby jarmarki te odbywały się dopiero po odbyciu jarmarków w Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie. — Następnie odczytano odezwę Izby handlowej w Brodach, upraszającą o poparcie memoryału wystosowanego do ministerstwa handlu, w sprawie wygórowanego i wyjątkowego opodatkowania obywateli austryackich wyznania starozakonnego w Rosyi. Podatek ten opłacany zresztą w obrębie caratu, tylko przez kupców pierwszej gildy a wynoszący 900 rubli rocznie, zmusiłby przeważną większość wzmiankowanych handlarzy do wychodźctwa i osiedlenia się w Galicyi, coby znów kraj nasz na klęskę ekonomiczną naraziło. Uchwalono zatem przyłączyć się do kroków przez Izbę brodzką zarządzonych i domagać się załatwienia tej sprawy w drodze dyplomatycznej interwencyi. W końcu przedłożył sekretarz Izby Dr. Leo pismo „Koła politycznego“ we Lwowie wzywając do petycyonowania za przeniesieniem zarządów kolei galicyjskich do kraju i streścił dołączoną do rzeczonej odezwy broszurę posła Merunowicza wnosząc, by w tej mierze wystosować petycyę do „Izby deputowanych i do Koła polskiego“. — Wniosek ten poparty przez pp. Reicha i Zieleniewskiego został jednogłośnie przyjęty a wypracowanie odnośnych petycyj przekazano biúru Izby.

KRONIKA.

Kraków d. 14 kwietnia.

Jubileusz mistrza Matejki. Uczniowie szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie zamierzają w tym roku — jak się dowiadujemy — obchodzić 25-letni jubileusz pracy artystycznej mistrza Matejki, którego pierwsze dzieło okazało się w roku 1858. Jako dzień obchodu jubileuszu wybrano dzień 24 czerwca (św. Jana), w którym przypadają imieniny mistrza. Myśl to bardzo trafna i piękna, a sądzimy, że stanie się ona udziałem nietylko uczniów szkolnych Matejki ale i tego szerokiego koła rodaków, które stoi po za szkołą, a któremu mistrz Jan otworzył żywą księgę dziejów wyprowadzając na jaw i uprzytomniając genialnie najwybitniejsze momenta naszej historyi.

Na pomnik Mickiewicza nadesłała na ręce Prezydenta dra Weigla: Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie od uczniów V klasy A. IV gimnazyum we Lwowie kwotę 9 złr. 75 ct., którą to kwotę umieszczono na książeczkę kasy oszczędności l. 62.243

P. Aleksander Krywult zamierza wystawić w Krakowie dwa najnowsze obrazy Hansa Makarta „Bogactwa ziemi i morza“. Obrazy te, nie wchodząc w ocenę ich wartości, w stosunku do utworów dawniejszych wiedeńskiego mistrza, zwabiały wszędzie, gdzie je wystawiano, dzięki głośnemu imieniu twórcy, nader liczną publiczność, jak ostatnim razem we Lwowie, gdzie są obecnie wystawione.

Z Uniwersytetu. P. Ernest Gruczyński, rodem z Wojnicza w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

Komisya baneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbyła we środę d. 11 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący dr. *Sciborowski* zawiadomił, iż na podanie komisyi, wniesione w dniu 10 lutego r. b. do ministerstwa handlu o usunięcie niedogodności, na jakie narażeni są goście zdrojowi, udający się w porze letniej do zdrojowisk galicyjskich Krynicy, Szczawnicy i Żegestowa, a zmuszeni po kilka godzin w nocy wyczekiwać na dworcu kolei żel. w Tarnowie, najniedogodniej urządzonym, Namiestnictwo we Lwowie, któremu podanie przekazanem zostało. już w d. 13 marca r. b. odpowiedziało, że zarząd kolei tarnowsko-leluchowskiej złożył deklaracyę, iż przy wprowadzeniu w życie planu ruchu na sezon letni r. b. potrzeby publiczności udającej się do zdrojowisk o ile możności zostaną uwzględnionemi, a dyrekcya kolei Karola Ludwika została zawezwaną, aby wszelkie braki w dworcu tarnowskim w jak najkrótszym czasie usuniętemi zostały.

Po załatwieniu spraw administracyjnych i innych mniejszej wagi dr. *Skórczewski* przedstawił swą pracę: „Klimatologia Krynicy jako zakładu zdrojowo-kąpielowego“, w której z danych spostrzeżeń wykazuje, iż kuracya zdrojowa w Krynicy w miesiącu czerwcu z pożytkiem może być odbywaną. Praca dra. S. zostanie drukiem ogłoszoną.

Wykonanie wyroku śmierci na Stanisławie Goralu, skazanym za potrójne morderstwo nastąpiło dziś z rana w podworcu tutejszego gmachu więziennego. Od rana też samego i po południu jeszcze mnóstwo gawiedzi oblegało bramę dla przypatrzenia się obrzydliwemu widokowi wisielca. Najliczniejszego kontyngensu tej gawiedzi dostarczył, jak zwykle na wszystkie bezpłatne widowiska — Kazimierz. Dziwna rzecz, iż władze sądowe dozwoliły odwidzać skazanego po śmierci, gdy tylko przed wykonaniem wyroku odwiedziny takie mają cel szlachetny, bo przyniesienie duchowej ulgi, albo złożenie wsparcia dla niewinnej rodziny skazańca.

Wartałoby również owego kata z Berna wstawić w stan emerytury, bo — jak mówią — wiek jaki go przyciska nie pozwala mu dopełniać smutnego aktu z należytą energią i zrecznością.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej donoszą nam, że tamtejszy konwent OO. Bernardynów odprawił we czwartek 12 b. m. żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa bar. Bauma, który był syndykiem i troskliwym opiekunem tego konwentu. Na nabożeństwie oprócz licznie zgromadzonych z okolicy przyjaciół zmarłego byli urzędnicy sądowi z Kalwaryi, burmistrz miasta, inżynierowie budowy drogi żelaznej, tudzież ogniowa straż ochotnicza miejska i klasztorna. Rodzinę ś. p. Bauma reprezentował p. Seeling, dyrektor z Izdebnika.

Mościska 11 kwietnia. Sprawcę defraudacyi popełnionej w Towarzystwie zaliczkowem w Mościskach, A. Strzeleckiego, o czem dawniej doniosłem, schwytano na Węgrzech w Szegedynie i do sądu przemyskiego będzie odstawiony.

Z powodu pojawiającego się często w okolicy naszej tyfusu, jest tu obawa sprowadzenia go do nas, bo wszystkie gminy należące do parafii mościskiej, o pół a nawet i półtorej mili oddalone, zwożą tu nieboszczyków na cmentarz wspólny, który w samem śródmieściu jest położony. Należałoby też, aby władze do których to należy, nakazały każdej gminie u siebie założyć cmentarz własny, co ułatwiłoby utrudnioną dziś exportacyę i usunęłoby słuszne obawy rozwlekania zaraźliwych chorób.

Sponga, osławiony morderca Majlatha został złapany na dworcu kolei w Preszburgu, w chwili, gdy wysiadał z wiedeńskiego kuryerskiego pociągu. Za zbliżeniem się policyantów wydobył Sponga szybko nabity rewolwer z kieszeni i wypalił z niego 3 razy do siebie. Kula jedna przez usta dostała się głęboko pod samą czaszkę i oko. Raniony zalał się krwią, bezprzytomny i prawie bez życia został odwieziony do szpitala, gdzie być może uratowanym zostanie. Naturalnie, że w tym stanie przesłuchiwać Spongi niepodobna.

Zniknięcie zdroju w Badenie. W czeskich Cieplicach parę lat temu główny zdrój przerwawszy ścianę zalał sąsiednie podziemne korytarze kopalni węgla pod Dux. Nieprędko jednak udało się w ten sposób wytłomaczyć alarmujący świat cały ubytek słynnych wód w zdrojach Cieplickich. Stosowne roboty zdołały jednak przywrócić wody mineralne w zdrojach do normalnego stanu. Dziś nadeszła wiadomość o niewytłumaczonem dotąd zniknięciu i wyschnięciu prawie słynnych dwóch najobfitszych zdrojów w Baden pod Wiedniem. Cały Wiedeń jest rozgorączkowany tą wiadomością. Na miejsce wysłano już komisyę, z radcą dworu Hauerem na czele, dotąd jednak nie zdołano sobie wytłómaczyć zniknięcia tych tak obfitych wód, które już Rzymianom znane, cały świat do siebie zwabiały i zdawały się niewyczerpane.

Dla nauki. Donosiliśmy niedawno, iż towarzystwo angielskie, zakładające fabrykę sukna w Markach pod Warszawą, powzięło zamiar wysyłania odpowiedniej ilości dzieci do angielskich fabryk na naukę. Otóż pierwszy podobny transport, składający się z 20 dziewcząt i 5 chłopców

---

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

5

(Dalszy ciąg.)

Tak np. ta „*Królowa Polski*“, mówi do nas o krainach nieba i radości nieskończonych, a zarazem o biedach i nędzach tutejszego żywota.

Na tronie Anny Jagiellonki, który dotąd znajduje się w kaplicy, kędy leżą Zygmunty, lśniącym całym przepychem i bogactwem marmurów, a zarazem lubością pięknych linij i wymarów architektonicznych, zasiadła „Królowa Polski“ przeczysta Dziewica, Matka Zbawcy świata.

Ona choć siedzi na tronie doczesności, to przecież całą duszą tonie w niebiańskich glo ryach, więc wzniosła oczy do góry i modlitwą błaga Syna ukochanego, by zlał łaski błogosławieństw na wierny naród polski, co jest prawdziwym jej czcicielem a chwalcą; więc wyciąga ręce z błogosławieństwem, nad głowami pobożnych Polaków, stojących u stóp jej polskiego tronu w różnych postawach, z różnym wyrazem oblicza. Ten składa ręce, jakby uderzony podziwem i modli się do Maryi — tamten nieco zapatrzony w jej cudze oblicze, a na wszystkich widać rozrzewnienie, zachwycenie święte a cześć.

Ten ziemski świat przedstawiają wszystkie stany — więc biskup, magnat, rzemieślnik i chłopek — a wszystkie te postacie dobrze i szeroko narysowane, każą wróżyć, że to będzie piękny obraz.

Najlepszą tego zapowiedzią jest twarz tej „Królowej Polski“, która jest pełna wdzięku, uroku, promiennej poświaty, nieskończonej światłości. A cała ta cudnej piękności głowa otoczona promienną gloryą, w jasności, której błyszczy król ptaków, ten biały orzeł, co to kiedyś po wszem świecie powiewał na sztandarach i niósł wrogom postrach a zaszczyt i chwałę naszej ziemi.

Takiem jest największe płótno p. Styki.

Chcę tu jedno uczynić czytelnikom łaskawym wyznanie. Mianowicie, chcę powiedzieć, że lubo obok zalet o jakich będziemy mówili, u wszystkich malarzy są i pewne „*ale*,“ to jednak mówić o nich nie możemy, bo do tych będziemy mieli prawo dopiero wtedy, gdy już okazy będą wystawione, na pokaz dla wszystkich.

Wyjawianie usterek teraz, nie miałoby zresztą głębszego sensu i podstawy racyonalnej, bo wady te przy dalszej a pilnej pracy mogą być usunięte. Zresztą w ognistej fantazyi artysty, mogą się zrodzić jakieś zmiany, które wyjdą na korzyść a chlubę obrazu. Nareszcie wyjawianie stron ujemnych, byłoby złe jeszcze i z tego względu, że zrażałoby pracownika, lodowy podmuch krytyki ostudzałby polot fantazyi i zapał do pracy, a tak zamiast istnej korzyści, nasze „wędrówki“ przyniosłyby smutne następstwa a ujemne rezultaty.

Po tem zboczeniu znów zwrócimy się do p. Styki — i jeszcze nie prędko wyjdziemy z jego pracowni, bo tu zewszad na nas patrzą kompozycye pełne lubości i wdzięku i niby figlarne amorki wabią nas swoją pięknością, a jest ich tak wiele, że łaskawy czytelnik jeszcze długo musi patrzeć, jaką to bujną a kipiącą fantazyę ma ten młodzieniec-artysta, który błyskawiczne a niebiańskie widzenia chwyta w tej chwili i więzi rysunkiem a szkicem na płótnie.

Obok tego obrazu „Królowej Polski“, który jest ubóstwieniem Maryi i hymnem na cześć jej wiekuistą, widzimy i drugą pracę poświęconą dla Niej, tylko że tu roztacza się chwila z Jej macierzyńskiego życia.

Obraz ten, przedstawia „*Madonnę polską*“. Tak, jak to kiedyś Rafael, malarz z Urbino, przedstawiał Boską dziewicę w stroju narodowym włoskim, tak dziś p. Styce błysnęła szczęśliwa myśl, ubrać Matkę Chrystusa w strój nasz rodzinny, narodowy.

Pośród pól pokrytych złocistemi kłosami pod cieniem polskiej wierzby usiadła matka-dziewica ze swem ukochanem pacholęciem. Na tle zaś dalszem i najgłębszem uśmiecha się pejzaż. Cała ta natura oblana duchem swojskości, występuje z całym powabem a prawdą.

W ten obraz Madonny p. Styka wcielił w barwy i postać widomą, niewinność anielską, dziewiczą, i kochanie co nie ma granic. Od dzieciny Chrystusa, co podniesioną rączką błogosławi łany i pola, bije lekkim chuchem, światło niby promienne, przeźrocze.

Kto tylko wpatrzy się w te dwie figury matki i syna, przyzna, że lubość niewinna, że radość anielskiego dziecięcia rozpłynęła na tem obliczu tak słodyczy pełnem — to dziecię tak lube i urocze, i niewinne jak pierwsze wonnej wiosny tchnienie.

Patrzac na ten obraz, pomimowoli wzlatamy do Rafaela, co to był mistrz nad mistrze, „bo skoro tylko pomyślisz o Bogarodzicy, onej przeczystej lilii niebiańskiej, te myśli łączą jej postać ze wspomnieniem o Rafaelu, co czyste niby lilia ziemska“. (Kremer).

Tam znów nęci nas obrazek tylko z jedną figurą, ale pełną takiej siły, że stajesz zdumiony i pytasz, w czem leży ta potęga jednej tylko postaci? Jest to „*Chrystus*“ — oparty o twardą skałę, zapatrzony w głęboką dal — duma nad smutnemi losy niewdzięcznej Jerozolimy, którą „On chciał zgromadzić jako kokosz kurczęta“ a przecież ta za miłość bezgraniczną przybiła Go na hańbiącem drzewie krzyża. A tam w dole, precz po za złocistą strzeżogą zachodzącego słońca, rysują się kontury pałaców i świątyń stolicy żydów.

Ten Chrystus tak głęboko pojęty — ta samotność Jego na skale przy zachodzie słońca, smutek odzwierciadlony na Jego obliczu — ta niewdzięczna Jerozolima — są to wszystko czynniki potęgujące grozę, jaką na widzu sprawia ten obraz.

A tak na tych trzech treści religijnej kompozycyach p. Styki widzimy najwidoczniej, jak wdzięcznem jest pole religijnego malarstwa, dziś prawie zaniedbane.

Przeciwnie zaś w dziejach sztuki widzimy, że ta zawsze idzie w parze z religią, bo obie są córami nieskończoności, obie nam nieskończoność przedstawiają.

Najwięksi mistrzowie, tam czerpali światło i siłę swych natchnień.

Ten Rafael, któremu dotąd nikt nie dorównał, choć już blisko cztery wieki ubiega od jego zgonu, także czerpał wzory do swych arcydzieł w nadziemskich marzeniach, które mu się objawiały w formie umysłowych idei. „*So mi servo di certa idea che mi viene al mente*“ — mówi ten mistrz Madonny co mu się zjawiła w duszy, „odziana całym cudem niebiańskiego uroku, w postaci lekkiej powietrznej, zrodzonej z woni rajskich kwiatów, z westchnień aniołów“.

ST. ZAREMBA.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

został już wysłanym do Anglii. Cała potrzebna ilość dzieci jest już skompletowaną i po otrzymaniu wiadomości o zainstalowaniu się pierwszej ekspedycyi, niezwłocznie druga partya wyprawioną zostanie w drogę.

Uniwersytet dla kobiet. P. Edward Łojko — jak donosi „Gazeta Polska“ — złożył w Banku polskim 20,000 rs. „jako fundusz żelazny na przyszły uniwersytet dla kobiet, który kiedyś będzie otwarty w Warszawie“.

W Wielkopolsce z okolic Nakła emigracya ludu do Ameryki zastraszające przybiera rozmiary.

W dobrach Smiecin pod Ciechanowem, w Płockiem zakłada spółka udziałowa na akcye nową cukrownię. Kapitał udziałowy wynosi 350.000 rs.

W Opolu w Lubelskiem budują ziemianie lubelscy znowu nową cukrownię. Koszta budowy są obrachowane na 250.000 rs. w czem się mieszczą i koszta wewnętrznego urządzenia, zaś na kapitał obrotowy Spółki ma być obrócone 150.000 rs. W jesieni cukrownia sostanie puszczoną w ruch.

Herman Minkowski, słuchacz matematyki uniwersytetu Królewieckiego, którego mimo *imienia* germańskiego arcyherosa Niemcy nie poważą się anektować dla siebie, otrzymał pierwszą wielką nagrodę od *Akademii Nauk* w Paryżu. P. Minkowski ogłosić ma — jak donosi „Kuryer Warsz.“ — swą pracę w Krakowie w języku polskim. I drugi współzawodnik naszego rodaka prof. Smith z Oxfordu ceniony matematyk również otrzymał honorową odznakę, gdyż i jego praca była nader znakomitą. Obie posuwają umiejętność na nowe tory.

Czyn godny naśladowania. „Katolicy niemieccy“ na ziemiach polskich będą jeszcze przez długi czas zajmowali uwagę publiczną i narobią panom Gosslerom i Tiedemanom nie mało kłopotu. Był zamiar zwołania w Poznaniu wiecu Polaków z nazwiskami brzmienia obcego, jak Plater, Majer, Libelt, Hauke itd. Zamiar ten nie doszedł do skutku; dziś przecież odbywa się inny, jeszcze skuteczniejszy ruch w tym kierunku. Ziomkowie nasi o nazwiskach obcych zaczynają ogłaszać po gazetach manifesta, świadczące o tem, jak nierozerwalnie związani są z nami węzłami krwi, języka i wiary. Oświadczenie takie złożyli w „Kuryerze Poznańskim“ obywatele miasta Opalenicy (w powiecie bukowskim, rejencyi poznań. ma 1300 mieszkańców, kościół zbudowany w r. 1620 przez Jana Opalińskiego, wojewodę poznańskiego, ruiny zamku, w którym urodziła się Katarzyna Opalińska, żona króla Stanisława Leszczyńskiego) i wiosek przyległych. Brzmi ono jak niżej:

Oświadczenie 23 obywateli z parafii opalenieckiej:

„Niżej podpisani mieszkańcy parafii opalenieckiej oświadczamy niniejszem publicznie: przeczytawszy mowę ministra wyznań i oświaty, wygłoszoną w sejmie pruskim dnia 14-go marca r. b. na wniosek naszych posłów polskich, zdumieliśmy się niepomiernie nad tem, jak fałszywie podano p. ministrowi liczbę katolików-Niemców w naszej parafii. Nigdy bowiem nie było katolików niemieckiej narodowości w tejże parafii w takiej liczbie, jaką p. minister wedle odebranych „berychtów“ podaje, gdyż my niżej podpisani, choć nosimy nazwiska niemieckiego brzmienia, nigdy, przenigdy nie byliśmy Niemcami, ale jako na polskiej zrodzeni ziemi, z polskich pochodzący rodziców, dziadów i pradziadów, *Polakami jesteśmy i Polakami też zostać chcemy i pragniemy.* Dlatego też nikt nas polonizować nie potrzebował, a tem mniej nasi czcigodni kapłani, którzy, jak wiemy i jak to niniejszem oświadczamy, każdemu z tych, co tylko niemieckim władają językiem, w tejże mowie do zbawienia ich dusz dopomagają i też w tymże języku dzieci, potrzebujące tego, do św. Sakramentów przysposabiają.

Mieszkańcy Troszczyna, Terespotockich, Sielina i Łęckich Olędrów dnia 25-go marca 1883“.

Jan Hemerling, Jan Hohm, August Vintz, Antoni Vogel, Antoni Müller, Haegenbarth Józef Lange, Stanisław Hegenbarth, Franciszek Hoffmann, Józef Dach, Franciszek Herzog, Ludwik Hemerling, Roman Karge. Józef Vogel, Franciszek Obst, Roman Zeidler, Krzyżan Bock, Antoni Hemerling, Juliusz Geisler, Józef Obst, Stanisław Heinczke, Walenty Müller, Jan Obst.

O fizycznem „zwyrodnieniu“ Rosyan zamieszcza „Przegląd lekarski“ ciekawe wiadomości, podane w dzienniku „Wracz“ przez dra Herzensteina, a oparte na urzędowych sprawozdaniach statystycznych departamentu lekarskiego przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych.

Najprzód co do śmiertelności w ogóle, mówi dr. Herzenstein, wynosiła ona w ciągu lat pięciu (1876 — 1880) w całej Rosyi przeciętnie 3·46 prc., co stanowi największą śmiertelność w Europie z wyjątkiem Węgier; w szczególności zaś w Królestwie kongresowem wynosiła śmiertelność 2·14 — 2·78, na Litwie 2·63 — 3·01, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie 2 — 4 prc.; w guberniach rosyjskich doszła do 5 prc., a w trzech guberniach, mianowicie zaś w moskiewskiej doszła nawet do 5·34 prc.

Przyczynę tak wielkiej śmiertelności i ciągłego wyradzania się rasy rosyjskiej upatruje dr. Herzenstein w tem, że gdy do służby wojskowej zabierają najsilniejszą i najlepiej rozwiniętą młodzież (wszak zebierają ją i w innych guberniach, mianowicie polskich!), powstaje ludność chorowita i słabej budowy tak, iż np. z urodzonych w ciągu pięciu lat chłopców, zaledwo 47·3 prc. dożyło lat dwudziestu, a z tych przy rewizyi lekarskiej odrzucono jeszcze 20·4 prc. niedołęgów. W ogóle powiada dr. Herzenstein, że z ogólnej liczby rodzących się w Rosyi dosięga dwudziestego roku życia zaledwo 47.3 prc., a z tych zachowuje zdrowie tylko 37·7 prc.!

Z protestantyzmu na katolicyzm. Prasa protestancka niemiecka podaje statystykę osób z wyższej arystoktacyi, które od roku 1880 przeszły z protestantyzmu na łono kościoła katolickiego. Między tymi jest trzech książąt: ks. Solms-Braunfels, ks. Isenburg-Birnstein i ks. Löwenstein-Wertheim; dalej dwie księżne kurlandzkie, jedynastu hrabiów, dwanaście hrabin, a między temi hrabina J. Brandenburg, córka Fryderyka Wilhelma II, trzynastu baronów i trzynaście barones. Natomiast z katolicyzmu na protestantyzm przeszło dziewięć osób. O wiele więcej pola zyskał katolicyzm w wyższych kołach przez małżeństwa mięszane. 52 mężów wyznania protestanckiego, ożeniwszy się z katoliczkami, pochrzcili swoje dzieci w kościele katolickim, a do tych należy trzech książąt Sayn-Wittgenstein-Ludwigsburg, książę Schönburg, dwóch książąt Solms-Braunfels i ks. Blücher, syn marszałka, znanego zaszczytnie w historyi wojska pruskiego pod przydomkiem „Vorwärts“; dalej dziewięciu hrabiów niemieckich, jeden hrabia holenderczyk i jeden hrabia węgierski, wreszcie 23 baronów niemieckich. W liczbie tych rodów jest także rodzina badeńska Bismarck'ów.

Największym pancernikiem na całej kuli ziemskiej jest parę tygodni temu spuszczony na morze włoski „Lepanto“. Długość jego wynosi 232 metry, szerokość 24·8 metrów, objętość 14·528 tonnów. Po nim największym jest również włoski pancernik „Italia“, mierzący 230 metrów dług., 24 metr. szerokości i 14125 tonnów objętości. Trzy największe francuskie pancerniki mają tylko po 11453 tonnów, inne zaś wymiary w stosunku stosownym. „Inflexible“ główny dewastator Aleksandryi obejmuje 12089 tonnów. „Piotr wielki“, rosyjski pancernik tylko 9.568 tonnów. Z tego widać, jak imponująco przedstawia się włoska marynarka, bo prócz tych potworów posiada ona dwa nieco mniejsze a trzy w robocie, tak, że w lat kilka pancerniki włoskie wielkością, szybkością i olbrzymim 100 tonnowym kalibrem dział, prześcigną inne floty europejskie, które nie tak rychło zdołają się zaopatrzyć w podobne potwory.

Rewolwerowa fotografia. Do jednego z pierwszorzędnych fotografów w Madrycie przybyła pewna młoda i śliczna signorita; gdy fotograf już zaczął przygotowania do zdjęcia cudnej twarzyczki, Donna wyciągnęła rewolwer mierząc prosto w skroń własną. Przerażony fotograf z krzykiem rzuca się wtedy na pannę wołając: „Nie czyń mnie pani zgubionym i nie gub siebie, kwiat taki powinien ludziom szczęście przynieść a nie ginąć bez celu. Z uśmiechem odjęła rewolwer połechtana przyjemnie hiszpanka i objaśniła fotografa, że wie dobrze o sile swych wdzięków, że nie myślała wcale pozbawiać świat najrozkoszniejszego stworzenia — ale tylko przesłać fotografię z tym ruchem straszliwym chwiejnemu kochankowi, który ją zaniedbuje. Z uśmiechem prawdziwego caballera hiszpańskiego zgodził się fotograf na wszystko i po kilku tygodniach został zaproszony na ślub młodej pary, tak bowiem skuteczną była fotografia i pismo wyszłe z jego atelié.

Nowe pokłady dyamentów odkryto w Rio Pardo, w centrum Brazylii. Tysiące robotników opuszczają ojczyznę i idą szukać szczęścia w Brazylii. Podobno na jeden metr pod ziemią są pokłady łupka, a w nich znajdują się dyamenty 5—25 gramow ważące. Kilku przedsiębiorców zarobiło już bajeczne sumy.

Papierzane kołdry. Najnowszym wynalazkiem na polu przemysłu są tak zwane papierzane kołdry. Kołdry te są napuszczane materyą chroniącą je od od ognia, a kolory przyjmują, jak łatwo sobie pomyśleć, od najciemniejszych do najjaśniejszych we wszelkich deseniach i są łudząco podobne do najparadniejszych lyońskich jedwabnych fakrykatów, od których je odróżnia jedynie niesłychana taniość, lekkość i niepalność. Między spodnią a wierzchnią warstwą papieru znajduje się pokład gruby waty napuszczonej karbolem. Niezwyczajna taniość pozwala je po rocznem zużyciu wyrzucić bez żalu na śmietnik. Nowość ta rozchodzi się już masami między uboższą ludnością Anglii i Ameryki, gdyż są bardzo ciepłe.

Qui pro quo! Znany zoolog, dr. Alfred Brehm, miał odczyt w Peszcie: O lasach, zwierzynie i łowiectwie na Syberyi, który zakończył zabawną anegdotą o niedźwiedziu, jak mu ją opowiadano w okolicach Tomska. Z osady Tomski Zawod wybrał się pewnego rana wieśniak na maliny. Zebrał już dużo tego owocu i złożywszy na wozie, który stał na drodze leśnej, ponownie się udał w gąszcze. Amator owoców niedźwiedź, wyszedł był właśnie z zarośli po drugiej stronie drogi i zwietrzywszy malinki, prosto i bez ceremonii wskoczył na wóz i zaczął się raczyć niemi. Po chwili powraca wieśniak do woza i zobaczywszy na nim strasznego a nieproszonego gościa, w śmiertelnym przestrachu krzyknął na konie: hop ha! Konie już przedtem zwietrzyły były coś złowrogiego i na ten krzyk pędem puściły się ku wsi. Niedźwiedź snać bał się zeskoczyć z rozpędzonego wozu i tylko wył przeraźliwie, co podżegało konie do tem większego pędu. We wsi tymczasem już od rana oczekiwano dnia tego biskupa prawosławnego, który objeżdżał dyecezyę.

Młodzież szkolna i ludność cała w szatach świątecznych, z chorągwiami, uszykowała się na placach przed cerkwią, najtęższych chłopaków ustawiono przy dzwonach, a na szczycie dzwonnicy zasadzono czaty, aby kazały uderzyć we dzwony, jak tylko na drodze pojawi się wóz od strony miasta. Jakoż czaty nareszcie spostrzegły na drodze tuman kurzawy, rozlega się harmonijny odgłos dzwonów i wśród uroczystych dźwięków śpiewu „Witaj nam gospodynie!“ zamiast biskupa, nieszczęśliwy myś odbył wjazd do Tomskiego Zawodu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 15-go kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor,“ komedya w 5 aktach Shakespeare'a, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedziele 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *3 po W. Op. św. Józefa.* W poniedziałek: *Lamberta męcz.* We wtorek: *Rudolfa biskupa męcz.* We środę: *Apoloniusza męcz.*

Mowa Manciniego w senacie włoskim.

Mowa Manciniego miana d. 11 b. m. na posiedzeniu senatu włoskiego, zawiera wiele ważnych wskazówek, odnoszących się do potrójnego przymierza, mocarstw środkowej Europy.

Minister podziękował najpierw poprzednim mowcom, za pochwały wyrażone dla polityki zagraniczoej obecnego gabinetu, *i dla ściślejszych stosunków pomiędzy Włochami a Austryą,* stosunków, które *wystąpiły na jaw w porozumieniu trzech mocarstw w głównych sprawach,* i w rosnącym wpływie Włoch w europejskim areopagu. Kto gani rząd za oględność konieczną z powodu rozmaitych pogłosek, jakie w ostatnich czasach w obieg puszczono, ten nie ma dobrego wyobrażenia o poważnych obowiązkach każdej władzy kierującej. To też i w przemówieniu swojem wystąpi minister z całą możliwą oględnością. W Izbie ograniczył się mowca tylko na odczytaniu oświadczeń, jakie hr. Kalnoky złożył w delegacyach, i w których zaznaczył, *że porozumienie panujące między Austryą, Niemcami i Włochami ma na celu utrzymanie pokoju.* Włochy popierają w połączeniu z Austrya i Niemcami politykę pokoju i porządku. Nie mają one zamiarów wrogich. *Jedyną ich dążnością jest utrzymanie w Europie pokoju w interesie cywilizacyi.* Porozumienie nie wywiera wpływu niekorzystnego ani na niezawisłość, ani na godność narodu włoskiego. Jeśli ktoś powie, że przymierze to ubogiem będzie w rezultaty materyalne, ten zapoznaje chyba naturę jego.

Włochy, Austrya i Niemcy pragną tylko utrzymania pokoju i tego, co już zdobyły. Wszelkie zabiegi, aby zbadać formę tego porozumienia, są bezowocne; *wystarcza wiedzieć, że porozumienie to istnieje, i polega na wzajemnych prawach i obowiązkach.*

Rząd nie ustąpi z tej drogi ani na krok, będzie się jednak starał o utrzymanie dobrych stosunków z Anglią i Francyą, ponieważ jedno nie przeszkadza drugiemu. *Porozumienie między Włochami, Niemcami i Austryą, nie ma nieprzyjaznego dla Francyi znaczenia,* owszem mowca może zapewnić, że stara się wszelkiemi siłami o usunięcie nieporozumień, jakie zakradły się w ostatnich czasach w stosunki między Włochami a Francyą.

Takie postępowanie ze strony rządu włoskiego, jest zupełnie naturalnem, ponieważ najlepiej odpowiada interesom Włoch. Jeśliby zatem ktoś powiedział, że działamy pod naciskiem stosunków istniejących między Włochami a Niemcami i Austryą, byłoby to oszczerstwem, jak również i to, gdyby ktoś powiedział, że wewnętrzna polityka nasza jest wypływem podobnych zobowiązań. Żaden z włoskich mężów stanu, bez względu na to, do jakiego należy stronnictwa, nie zgodziłby się, w celu zawarcia jakiegoś przymierza, na warunki, któreby ścieśniały niezawisłość państwa. *Nasze usposobienia i nasza szczera życzliwość dla Francyi, nie są integralne z wzrastającą obroną naszych interesów.* Chcemy tylko przeszkodzić, aby spełnione fakta, nie stały się przyczyną nowych nieporozumień. Włochy nie mogą obojętnie się przypatrywać polityce jakiegokolwiek państwa, któreby dążyło do zawładnięcia Śródziemnem morzem. Morskie mocarstwo popełniłoby samobójstwo, gdyby inaczej działało. Aby usunąć różnicę zdań, która powstała w skutek zajęcia Tunisu rozpoczęliśmy układy. Sprawa Sfaksu znajduje się na pomyślnej drodze. Niektóre jednak dokumenta nie zostaną ogłoszone, gdyż mogłyby obrazić uczucia narodu włoskiego.

W sprawie egipskiej, powtarza mowca to, co powiedział już w Izbie. W sprawie dunajowej, przedkłada minister Księgę zieloną, zwraca jednak uwagę na to, że ona zawiera tylko przebieg historyczny tej sprawy. W odpowiedzi na mowę senatora Pantaleone, w której tenże ubolewał nad tem, że wpływ systemu parlamentarnego na politykę zagraniczną nie jest wystarczający i wyraził życzenie, aby korona miała większy wpływ na politykę zagraniczną, odpowiada Mancini, że co do pierwszego punktu jest zupełnie innego zdania. System parlamentarny zapobiega gorączkowemu postępowaniu, i nie pozwala na to, aby los całego kraju zawisł wyłącznie od jednego tylko człowieka, który chociażby był geniuszem zawsze ustrzeże się od wpływu humoru i samowoli. System parlamentarny zjednoczył Włochy za pośrednictwem Cavoura i Rattazzego i zaprowadził nas do Rzymu, gdzie pozostaniemy na zawsze. (Oklaski). Co do drugiego punktu oświadcza mowca, że senator Pantaleone miał na myśli system angielski, ale że nie wszystkie urządzenia angielskie przyniosły korzyści Włochom. W końcu mowy zaznaczył minister znowu, że celem Włoch jest utrzymanie pokoju i cywilizacyi.

Sprawy miejskie.

Rada miasta Lwowa odbyła dnia 12 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący Dr. Gnoiński zawiadomił Radę, że Dr. Marceli Madejski cofnął swoją rezygnacyę, wniesioną przed ukonstytuowaniem się Rady; tym sposobem odpada potrzeba rozpisania uzupełniającego wyboru.

Przystępując do spraw zapisanych na porządku dziennym, wybrała Rada do komitetu zawiadującego m. szkołą handlową i przemysłową, pp. Markiewicza, Scheyera, Bodyńskiego, Sierocińskiego, Gromana, Lewickiego i Sembratowicza; do komisyi dla spraw fundacyi ś. p. Romana Ducheńskiego, zostali wybrani pp. Gołąb, Czerny, Momocki i Skarbek.

Ks. kanonik Kostek zawiadomił, że do komisyi zawiadującej zakładem św. Łazarza wybrała sekcya dobroczynności pp. Kubasiewicza, Jaśkiewicza i Piątkowskiego.

P. W. Dąbrowski przedłożył wnioski w sprawie przyczynienia się gminy do budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy. Gdy ta sprawa w r. z. była traktowana tak w Radzie miejskiej jak w Sejmie krajowym, oświadczyła gmina, że da bezpłatnie grunta i materyał budowlany, jeżeli linia kolejowa przecinać będzie dobra miejskie. Do podobnej prestacyi obowiązali się także obywatele, których dobra leżą przy wytkniętej dla tej kolei linii, jak n. p. pan K. Kiselka i inni, tudzież miasta i miasteczka, przez które przechodziłaby kolej. Sejm krajowy uchwalił 100.000 złr. na rzecz tej kolei, a Wydział krajowy wystosował do magistratu pismo z prośbą, aby gmina miasta Lwowa określiła już stanowczo, czem i w jaki sposób zamierza przyczynić się do budowy tej drogi żelaznej? Z uwagi, że linia kolejowa nie będzie przechodziła przez dobra miejskie, wnosi magistrat wraz z właściwą sekcyą: Jeżeli kolej żelazna Lwów-Żółkiew-Rawa wychodzić będzie z dworca na Podzamczu, gmina przyczyni się do jej budowy kwotą 20.000 złr., jeżeli zaś punktem jej wyjścia będzie dworzec główny kolei Karola Ludwika, gmina da tylko 5000 złr.; w każdym zaś wypadku przyczyni się datkiem do jej budowy tylko wtedy, jeżeli zarząd główny we Lwowie będzie miał swoją siedzibę.

P. Kędzierski wnosi, aby postawiono dalszy warunek, że kolej ma być budowaną siłami krajowemi.

Dr. Zucker mniema, że w odpowiedzi Wydziałowi krajowemu należy zaznaczyć, iż powyższe sumy mają substytuować przyrzeczone już dawniej przez gminę datki *in natura.*

Rada przyjęła powyższe wnioski sekcyi wraz z uwagami obu wymienionych mowców.

Dr. Czyżewicz przedłożył wnioski w sprawie petycyi mieszkańców I i II dzielnicy o poparcie ich prośby o koncesyonowanie 13tej apteki we Lwowie.

Pp. Heppe, Dr. Gottlieb, Dr. Zgórski, Niemczynowski, Supiński i Getritz przemawiali za poparciem petycyi mieszkańców I i II dzielnicy i przedłożeniem jej c. k. Namiestnictwu. Nie można bowiem wątpić, że dla mieszkańców Bajek, ulicy Gródeckiej (w górnych partyach), Janowskiej i t. d. apteka byłaby bardzo pożądaną.

Wniosek w tym duchu przez p. Heppego sformułowany przyjęła Rada.

Dr. Żuliński podał do wiadomości bardzo zajmujące szczegóły z sprawozdania fizyka miejskiego o czynnościach lekarzy miejskich w r. 1881. Zmarło ogółem 3630 osób, t. j. na 1000 mieszkańców 32·83. Jest to stosunek zaiste wielce niepomyślny, zwłaszcza, jeżeli Lwów porównamy z innemi większemi miastami. Fizykat zastanawiał się nad powodami tego smutnego stanu rzeczy i podobnie jak w latach poprzednich przyszedł do przekonania, że złe stosunki zdrowotne mamy zawdzięczać nieuregulowaniu koryta Pełtwi tudzież młynówek i stawów na Zółkiewskiem. Prawie całe Żółkiewskie uważać dziś można za wielkie bagno i siedlisko rozmaitych chorób zakaźnych. Sekcya IV, chcąc spożytkować cenne uwagi fizykatu, proponuje Radzie wybór specyalnej ankiety, któraby się zastanowiła nad środkami zaradczemi. Rada przyjęła ten wniosek; do ankiety wejdzie po dwóch członków z sekcyj II, III i IV.

Po załatwieniu kilku innych spraw pomniejszej wagi i po całkowitem wyczerpaniu jawnego porządku dziennego, nastąpiło posiedzenie tajne.

Rada państwa.

Wiedeń 13 kwietnia.

Izba deputowanych.

Po złożeniu przyrzeczenia przez nowowybranego posła p. Zacharjewicza, w języku polskim, nastąpiły odpowiedzi na interpelacye. Minister obrony krajowej p. *Welsersheimb*, odpowiedział na interpelacyę p. Lienbachera wniesioną przed kilku dniami, dotyczącą powołania czwartej klasy popisowych, wbrew postanowieniom noweli przemysłowej, a bar. *Pino* minister handlu odpowiedział na interpelacyę p. Nabergoja, dotyczącą obecności włoskiego konsula na jakiejś rozprawie sądowej w Tryeście.

W dalszym ciągu nieuniknioTny p. *Schönerer* wraz z swym wiernym towarzyszem p. *Fürnkranzem* postawili wniosek skrócenia czasu trwania mandatu poselskiego z 6 lat na 3, który jak zwykle wnioski tych niezmordowanych braci sjamskich nie otrzymał nawet dostatecznego poparcia. Następnie wybrano do trybunału państwowego nowo proponowane przez Koło polskie (wdzięczna lewica popierała na pierwszem miejscu pana Kowalskiego) i obradowano dalej nad czesko-morawską transwersalną koleją. Artykuł 9 mówiący o wywłaszczeniu gruntów pod tę kolej potrzebnych wzbudził gniew p. *Tomaszczuka*, który oświadczył, że artykuł ten sprzeciwia się wszelkim prawnym poglądom i obronie prawa własności. To oświadczenie wywołało dłuższą polemikę pomiędzy mowcą a przedstawicielami rządu. W końcu przyjęła Izba wspomniany artykuł, podobnież wszystkie następne.

Przyszłe posiedzenie w sobotę, z następującym porządkiem dziennym:

1. Trzecie czytanie ustawy o czesko-morawskiej transwersalnej kolei; 2. pierwsze czytanie prawa o uregulowaniu koncesyonowanych przemysłów budowniczych; 3. drugie czytanie noweli szkolnej.

RUCH WYBORCZY.

Piszą nam z Kołomyi, że kandydatury na na miejsce Schreibera, wyrastają jak grzyby po deszczu. Zgłoszono dotąd *Warszauera*, *Kornicera*, *Byka*, *Trachtenberga* tutejszego burmistrza i wreszcie barona *Jakóba Romaszkana* z Horodenki. Ten ostatni znany tu powszechnie, posiada rozliczne stosunki i wpływy, i byłby bardzo pożądany. Mimo to jednak kandydatura jego nie jest zapewniona wobec starozakonnych, którzy zająwszy raz tutejsze krzesło, nie tak łatwo ustąpią.

Przegląd polityczny.

Wiedeński korespondent „Czasu“ donosi, że nominacya posła austryackiego do Paryża ma nastąpić jeszcze w kwietniu. Między czterema kandydatami na tę posadę, a mianowicie między hr. Ludolfem, Chotkiem, Dejmem i Hojosem, hr. Chotek ma mieć największe szanse. Hr. Hojos stara się także o nią, ale w kołach dyplomatycznych francuskich sądzą, że Chotek zastąpi hr. Wimpffena. W Paryżu czekają niecierpliwie na tę nomicyę, aby módz obsadzić posadę wiedeńską, jedną z ważniejszych dzisiaj. Jak wiadomo, etykieta nie pozwalała rządowi francuskiemu mianować następcy hr. Duchatela przed obsadzeniem posady hr. Wimpffena.

Z Podlasia piszą do „N. Reformy“ dnia 10 b. m.:

„We wsi Wierowie nad Bugiem w powiecie sokołowskim, gub. siedleckiej, żył ksiądz Jakubowski — kapłan jeszcze młody (około 40 lat), bogobojny, duszą oddany sprawom unitów. O wszystkiem, co dla unitów czynił, popi dawno wiedzieli i tropili go na każdym kroku, a nie mogąc nigdzie schwytać go na gorącym uczynku, wymogli u synodu petersburgskiego postanowienie zamknięcia jego kościoła. Postanowienie to ogłosił ks. Jakubowskiemu miejscowy wójt gminy Stolarczyk dnia 6 b. m. Kapłan protestując, rzekł, że zamykać kościoła nie mogą, bo nie ma na to żadnego powodu, że więc on na to nigdy nie zezwoli — prędzej zginie, niż kościół będzie zamknięty. Gdy pomimo to w dniu 8 kwietnia władze policyjne do zamknięcia kościoła przystąpiły — ks. Jakubowski widząc, że opór byłby nadaremny — strzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Oto znowu krwawa karta w dziejach naszej martyrologii.“

W Berlinie odbyła się 12 b. m. narada ministrów, w której rozpatrywano podobno kwestyę kościelną. W kołach konserwatystów i centrum utrzymują, że nadejdzie przedłożenie rządowe we wskazanym już kierunku, jednakże centrum wyraża nieufność co do niektórych szczegółów. Ze strony liberalnej wyrażają z tego powodu poważne wątpliwości.

Telegrafowana nam wiadomość o odroczeniu koronacyi cara nie potwierdza się. „Polit. Corresp.“ donosi z dobrego—jak mówi—źródła, że pogłoska o odroczeniu koronacyi cara rozszerzyła się wprawdzie i w stolicy państwa rosyjskiego, ale jest zupełnie bezzasadną. Już bowiem z samych przygotowań do koronacyi okazuje się aż nadto jasno, że koronacya odbędzie się z całą pewnością w maju r. b.

Wyprowadzanie koni za granicę państwa rosyjskiego ma być zakazane przez ministerstwo spraw wewnętrznych, na żądanie ministra wojny. Projekt tego zakazu został wywołany tem, jak donoszą gazety rosyjskie, że w ostatnich czasach remontierzy austryackich pułków kawaleryjskich wyprowadzali z cesarstwa znaczną ilość koni, gdy tymczasem brak jest dobrych wierzchowców na potrzeby kawaleryi rosyjskiej.

Synod w Belgradzie obrał jednomyślnie d. 12 b. m. archimandrytę Nestora biskupem. Konsekracya odbędzie się w niedzielę. Trzej byli biskupi zostali skazani każdy na 2000 dinarów harów, poczem nastąpi złożenie ich zarządu. Król podpisał dekret mianujący Bogicsevicsa posłem w Wiedniu.

„Journal des Debats“ winszuje ministrowi Manciniemu z powodu jego mowy i księciu Bismarckowi z powodu artykułu „Nordd. allg. Ztg“ skłonności do utrzymania pokoju, któremu nikt nie zagraża. Podnosi bystrość argumentacyi niemieckiego dziennika, który przewiduje we Francyi jakieś chimeryczne zmiany, i przenikliwość Manciniego, który oskarża Francyę o chęć utworzenia państwa nad brzegami Śródziemnego morza, jakby równowaga sił, które tam występują, nie była dostatecznie zagwarantowana przez potęgę, która trzyma Gibraltar, Maltę, Egipt, Cypr i Suez.

„St. Pet. Wied.“ piszą: „Nieraz już zaznaczaliśmy powolny, lecz nieustanny napływ Niemców do naszych prowincyj zachodnich, oraz ich dążności germanizacyjne, dziwiąc się obojętności Rosyan na własny interes. Serce się ściska, gdy widzimy, iż WKs. Poznańskie jest już prawie zgermanizowane, język niemiecki jako wykładowy wprowadzony do wszystkich szkół, a religia katolicka ile możności usuwana. Gdyby rosyjski organ urzędowy miał śmiałość wypowiedzieć, że wszyscy Niemcy będący poddanymi niemieckimi muszą znać język rosyjski, powstałby w obozie Teutonów ogromny krzyk na „północnych barbarzyńców“, zagrażających cywilizacyi Europy. Tymczasem prasa urzędowa berlińska wręcz oświadcza, że ludność polska w Poznańskiem winna się wyrzec swej narodowości i religii i przerobić na Teutonów. Jest to domowa polityka naszych dobrych sąsiadów, polityka istniejąca od dawna i przed nikim nie ukrywana. Otóż gdy teraz Niemcy i na nasze prowincye zachodnie sieci zapuścili i bez wojny je zdobywają, za pomocą fabrycznych twierdz i dóbr kupowanych masami, prasa rosyjska milczeć dłużej nie może, gdyż byłoby to występkiem“.

Czy też „St. Petersb. Wied.“ i siebie nie zobaczyły w tem lustrze prawdy?

Z Belgradu donoszą pod d. 13 kwietnia: Wczorajszej nocy Helena Markowiczowa odebrała sobie życie w więzieniu przez otwarcie żył pulsowych.

Z Rzymu donoszą do „Pet. Wiedomosti,“ że dyplomatyczny reprezentant Rosyi przy Watykanie, p. Buteniew, powadzi obecnie z Kuryą rzymską układy w sprawie powrotu wszystkich biskupów polskich, zesłanych po roku 1863, do dozwolenia im wyjazdu z Rosyi i wyznaczenia im przez rząd rosyjski dożywotnich pensyj. (!)

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 14 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów daje prezydent wyraz żałobnego współczucia z powodu śmierci arcyksiężnej Maryi Antoniny. Izba podnosi się z miejsc na znak współczucia. Po pierwszych czytaniach zostało prawo opozycyjne w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozpraw przyjęte podług wniosków komisyi. Podobnież przedłożenie o lokalnej kolei z Czerniowiec do Nowosielicy, podług uchwał Izby deputowanych przyjęto.

Wiedeń 14 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych złożył dep. bar. Gudenus swój mandat. — Rząd przedstawia dodatkowy kredyt 40.000 złr. dla żandarmeryi w Galicyi i Czechach. Do prezydyum Izby nadeszły luźne petycye w sprawie nowelli szkolnej. Ustawę co do kolei transwersalnej przyjęto w trzeciem czytaniu. (Niemieccy deputowani z Czech i Morawy głosowali za ustawą).

Następnie dep. Dr. Lienbacher referował jako sprawozdawca noweli szkolnej. Dep. Beer uzasadnia wniosek mniejszości żądający przejścia do porządku dziennego. Mowca życzy sobie odroczenia poprawek ustawodawstwa szkolnego do czasu większego spokoju: krytykuje zaś nową organizacyę szkół miejskich. Co do przymusu szkolnego wynalazł rząd obok praw państwa i rodziców, jeszcze prawo gminy. Przepis § 11 nie przyniesie żadnych oszczędności a pogorszy szkołę. Co się tyczy wyznania religijnego nauczycieli, byłoby dostatecznem nadać gminom prawo przedstawienia, gdyż natenczas są zawsze gorliwsze w zachowywaniu religii, gminy przedstawiać będą nauczycieli swojego wyznania.

Mowca oświadcza dalej, że nowella przychodzi do skutku właściwie nie przeciw woli mniejszości, lecz przeciw woli większości w większości (parlamentarnej). Opozycya walczyć też będzie wszelkiemi prawnemi środkami przeciwko tej nowelli.

Poczem zgłosiło się do jeneralnej dyskusyi 43 mowców przeciw a 15 za nowellą.

Praga 14 kwietnia. Zaskoczono tu tajne zgromadzenie socyalistów. Aresztowano 5 osób. Znaleziono broń, amunicyę i pisma socyalistyczne.

Budapeszt 14 kwietnia. Aresztowani z powodu morderstwa Majlatha, zaplątują się wprawdzie w sprzeczności podczas przesłuchania, ale nie złożyli dotąd najmniejszego zeznania.

Berlin 14 kwietnia. Komisya dla ceł od drzewa, przyjęła w pierwszem czytaniu 11 głosami przeciwko 10 przedłożenie rządowe.

Fryburg 14 kwietnia. W procesie z powodu wypadku kolejowego w Hugstetten, zostali uniewinnieni wszyscy oskarżeni, koszta poniesie kasa państwowa.

Rzym 14 kwietnia. „Moniteur de Rome“ donosi, że odpowiedź Watykanu na ostatnią notę pruskiego rządu, została wręczona Schloezerowi.

Londyn 13 kwietnia. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że nieprawdą jest jakoby cesarz niemiecki jako król pruski wyraził zamiar odstąpienia od ugody co do biskupstwa ewangielickiego w Jerozolimie. Prawdą jest, że niemiecki rząd wystosował w imieniu cesarza notę do Granvilla, w której jest wyrażony zamiar sprowadzenia istotnych zmian w ugodzie. Wymiana pism nie posunęła się jeszcze tak daleko, aby wchodzić w szczegóły.

Gladstone wniósł dalej orędzie żądające pensyi 2000 funtów sterlingów dla Sejmoura, Wolseleya i ich najbliższych męskich potomków za zasługi podczas wojny egipskiej.

Bruksella 14 kwietnia. Tutejszy poseł angielski ma być mianowany ambasadorem w Rzymie.

Monachium 14 kwietnia. Przybył tu książę Aosta.

Dublin 14 kwietnia. Sąd przysięgłych uznał Józefa Brady winnym morderstwa Burkego i skazał go na śmierć.

Petersburg 14 kwietnia. Ogłoszenie ceremoniału koronacyi nastąpi w tych dniach. — Ministeryum skarbu wysyła do Turcyi delegacyę celem zawarcia nowej konwencyi handlowej. — Według doniesień konsula rosyjskiego, wywóz z Rjeki (Fiume) do wschodniej Europy mąki węgierskiej znacznie się rozwija. — Urządzenie rosyjskiego oddziału wystawy elektrycznej w Wiedniu powierzono cesarskiemu technicznemu Towarzystwu rosyjskiemu. — Dnia 17 czerwca odbędzie się w Charkowie zjazd hodowców owiec, producentów wełny i fabrykantów. Na Wołdze ruszyła kra.

Kursa telegraficzne z d 14 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·40. Renta srebrna 78·95 Renta złota 98·15. 6% Węgierska 120·40. Losy z r 1860 132·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 831·—. Akcye kredytowe 316·50. Londyn 119·65. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 147·75. Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 98·60. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·37. 4% Renta złota węgierska 90·10. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Targ na zboże.

Kraków 13-go kwietnia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Gdyby mnie zapytano, dlaczego wybór miejsca pod pomnik dla Mickiewicza w Krakowie natrafia na tyle trudności, odpowiedziałbym bez wahania dlatego, ponieważ cały Kraków przedstawia jeden pomnik, a pomnik wystawić w pomniku nie jest łatwem zadaniem. Mniemam, że Mały Rynek jest najstosowniejszem miejscem pod pomnik. Ściśle biorąc, Mały Rynek nie jest ani małym, ani rynkiem, ale przedstawia wielki salon w polskiem Herkulanum i Pompei. Pytam tedy, gdzie lepsze miejsce do umieszczenia posągów, pomników lub innych utworów rzeźby, jak nie w salonie? Nie chcąc pozostawić wybór miejsca losowi, intrydze, lub czemu innemu, myślę, że następny projekt posłuży do zdecydowania wyboru. Wszystkie argumenta, wszystkie wnioski i omawiania tak pisemne jak ustne nie są zdolne sprawić tego skutku, co rzeczywistość i naoczne oglądanie. Otóż proponuję, aby przed stanowczym wyborem miejsca, na którem pomnik, czyli posąg ma być wzniesiony, zrobić z drzewa model pomnika tej wielkości i formy, jaki będzie z kamienia lub ze spiżu i pomalować model farbą rzeczywistego pomnika. Ten drewniany model stawiać w miejscach projektowanych pod pomnik; na każdem miejscu niech stoi dwa lub trzy miesiące. Przez ten czas publiczność sama osądzi i wybierze najstosowniejsze miejsce. Zbudowanie takiego modelu i przenoszenie go z miejsca na miejsce z niewielkiemi będzie połączone kosztami, a dobry wybór miejsca ułatwi się w sposób praktyczny i pewny. Tym sposobem społeczność polska nie zostanie narażoną na zawód lub szkodę.

Używający każdego dnia przechadzki na linii A—B.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 15 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 13 Kwietnia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 35	78 50
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 —	79 15
4% „ złota 100 złr.		98 15	98 30
5% „ pap. 100 złr.		93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.		90 05	90 25
5% „ papierowa 100 złr.		88 10	88 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		98 25	98 50
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	116 50	116 75
Boden-Credit	200 „	219 —	220 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	316 40	316 70
Kredyt. węg.	200 „	312 50	313 —
Niższo-Austr.	500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	830 —	833 —
Unionbank	100 „	117 40	117 80
Verkehrsbank	140 „	146 50	147 —
Bankverein	100 „	110 10	110 40
Länderbank	200 „	126 —	127 50
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	82 —	86 —
Alföldzkie	200 „	170 50	171 —
Elżbiety	210 „	216 75	217 —
Ferdynanda półn.	1000 „	2781	2787
Franc. Józefa	200 „	193 50	194 —
Morawsko-Szlaska	200 „	23 —	23 25
Lwowsko-Czerniow.	200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	205 75	206 25
Południow	200 „	147 50	148 —
Tramwaj	200 „	225 75	226 —
Węg.-gal.	200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod.	200 „	157 50	158 40
Węg. zachod.	200 „	166 —	166 50
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	94 50	95 —
Alföldzkie	200 „ „	97 40	97 80
Gratzkoflach.	150 „ „	98 80	99 —
Elżbiety	— „ „	100 50	101 —
„ 1870	200 „ „	100 50	101 —
„ 1872	200 „ „	103 25	104 25
„ 1873	200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn.	„	103 75	104 50
„ 1872	300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876	100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 80	99 10
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 —	95 25
„ 1867	300 „ „	99 50	100 —
„ 1868	300 „ „	96 —	96 25
„ 1872	300 „ „	95 70	96 25
Rudolfa	300 „ „	100 30	100 70
„ 1869	300 „ „	100 25	100 50
„ 1872	300 „ „	100 10	100 40
Siedmiogrodzkie	200 „ „	93 30	93 70
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie	100 „	110 30	110 70
3% Serbskie	100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie	400 „	27 25	27 50
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 50	114 —
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108 —	109 —
4% Tryest	100 „	127 —	127 50
4% Tryest	50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy	250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy	500 „	131 60	132 10
„ „ „	100 „	137 70	138 20
Losy 1864	100 „	167 25	167 75
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 25	6 50
Węgierskie	100 „	115 80	116 20
M. Wiednia	100 „	122 75	123 25
Kredytowe	100 „	171 75	172 25
Klary	40 „	37 75	38 25
M. Insbruku	20 „	21 —	22 —
Keglewicz	10 „	20 —	20 50
M. Krakowa	20 „	— —	19 25
M. Lublany	20 „	23 25	23 75
M. Budy	40 „	39 —	40 —
Palfy	40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża	10 „	12 25	12 60
Rudolfa	10 „	19 —	20 —
Salm	40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu	20 „	22 40	22 90
St. Genois	40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa	20 „	25 50	26 50
Waldstein	20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz	20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	„	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.